BIBLIOTEKARZ PODLASKI
4/2019 (XLV)
<https://doi.org/10.36770/bp.219>
ISSN 1640-7806 (druk) ISSN 2544-8900 (online)
<http://bibliotekarzpodlaski.pl>

Halina Turkiewicz*

Akademia Edukacji Uniwersytetu Witolda Wielkiego (Wilno)

<https://orcid.org/0000-0002-4368-7063>

Motywy łotewskie w poezji Kazimierzy Iłłakowiczówny

Streszczenie: Artykuł omawia zręb twórczości Kazimierzy Iłłakowiczówny (1888–1983), który powstał podczas pobytu poetki na Łotwie na przełomie XIX–XX wieku. Poszczególne wiersze, zwłaszcza składające się na tomik *Popiół i perły*, przywołują realia i szczegóły pejzażowe konkretnych miejscowości ziemi łotewskiej, z ciepłem i życzliwością odmalowują bliżej poznanych bądź sporadycznie widywanych ludzi, ich mentalność i liczne walory wewnętrzne. Poetka tworzy wielobarwną, wielokulturową mozaikę, wpisując się do nurtu poezji regionalnej.

Słowa-klucze: motywy łotewskie, realia pejzażowe, portrety postaci, wielokulturowość, regionalizm.

Latvian motifs in the poetry of Kazimiera Iłłakowiczówna

Summary: The present article explores the pieces of poetry of Kazimiera Iłłakowiczówna (1888–1983) that were inspired by her stay in Latvia in her childhood at the turn of the 19th–20th centuries. Her individual

* Halina Turkiewicz – dr, docent w Akademii Edukacji Uniwersytetu Witolda Wielkiego (Wilno), historyk literatury polskiej, nauczyciel akademicki; autorka licznych artykułów naukowych dotyczących literatury polskiej XX wieku, w tym też literatury polskiej na Litwie: *Litewsko-romantyczne motywy w twórczości Kazimierzy Iłłakowiczówny* (1996), *Helena Romer-Ochenkowska jako publicystka „Kuriera Wileńskiego” w latach dwudziestych XX wieku* (2000).

poems, especially those making up the collection *Popiół i perły*, depict the features and reality of the landscape of particular places in Latvia, evoke feelings of warmth and kindness towards the people she had met as well as reflect their mentality and virtues. Kazimiera Iłakowiczówna creates a multicoloured, multicultural mosaic, which makes a part of regional poetry.

Key words: Latvian motifs, features of the landscape, portraits of characters, multiculturalism, regionalism.

Kazimiera Iłakowiczówna (1888–1983) nie należy dzisiaj do pisarek często przywoływanych, chociaż zostawiła po sobie zasługujący na uwagę dorobek poetycki. Historia literatury polskiej wyznacza jej dość skromne miejsce, najczęściej wśród tak zwanych satelitów „Skamandra”, gdyż poetka nie odrzuca tradycji, nie gardzi lubowaniem się prostotą, sięga po różnorodne motywy i formy ekspresji twórczej. Wpisuje się ona także w nurt poezji religijnej, bywa zestawiana z poetami pokroju Leopolda Staffa, Jerzego Lieberta, Wojciecha Bąka. Ten zrąb twórczości autorki doczekał się nawet opracowania monograficznego. Mam na myśli książkę Mirosławy Ołdakowskiej-Kuflowej *Chrześcijańskie widzenie świata w poezji Kazimiera Iłakowiczówny*¹.

Brakuje jednakże całościowego spojrzenia na poezję autorki *Słowika litewskiego*, a więc takiego, które musiałoby uwzględnić w równym stopniu uniwersalne oraz regionalne aspekty twórczości, jej związek z konkretnymi przestrzeniami na Litwie i Łotwie, z którymi było związane najwcześniejsze dzieciństwo (urodziła się w Wilnie) oraz bardziej świadome lata dorastania (Baltyn i inne miejscowości na Łotwie).

Miejsca urodzenia się nie wybiera. Przyszła poetka jako osoba wcześniej osierocona przez oboje rodziców nie mogła samodzielnie wybierać miejscowości stałego pobytu. Przygarnięta początkowo przez wuja, Jakuba Iłakowi-

¹ M. Ołdakowska-Kuflowa, *Chrześcijańskie widzenie świata w poezji Kazimiera Iłakowiczówny*, Lublin 1993.

cza, nie znajdująca jednak należytej opieki w jego rodzinie, zwróciła na siebie uwagę wielkiej filantropki, Zofii z Zyberk-Platerów Buynowej, która w swoich majątkach na Łotwie utrzymywała mnóstwo wychowanek, zapewniając im nie tylko odpowiednie warunki materialne, lecz także wykształcenie i start życiowy. W taki sposób mała Kazimiera, przypuszczalnie jako siedmioletnie dziecko, znalazła się w Baltynie, trafiając bezpośrednio pod oko opiekunki. Pobyt ten dawał możliwość odwiedzania również położonych w okolicy majątków Zofii Buynowej, która stała się dla niej matką. Gdyby nie ten właśnie epizod w życiorysie, nie byłoby zapewne śladów Łotwy i „łotewskości” w poezji Iłakowiczówny.

Motywy łotewskie, podobnie zresztą jak litewskie, nie od razu pojawiają się w twórczości naszej bohaterki. Zanim do tego dojdzie, wyda ona debiutanckie, wynikające z uzależnienia od manieri romantycznej, poszukujące własnej ścieżki artystycznej *Ikarowe loty* (1911). Następnie pojawi się zainteresowanie poezją patriotyczną, współbrzmiającą z oczekiwaniami całego narodu tęskniącego do wolnej Polski, współczującą twardemu losowi rodaków, czego świadectwem są *Wici* (1914), *Trzy struny* (1917) oraz *Kolędy polskiej biedy* (1917).

Zbiorek poetycki *Śmierć Feniksa* (1922) i następujące po nim dają właśnie podstawę do znajdowania wielu zbieżności z poezją skamandrycką. Tak oto wypracowuje się powoli osobowość twórcza, która będzie stale odtąd cechowała dzieła autorki *Połowu*. Matylda Wełna pisała o wierszach poetki:

Zdumiewa [...] prawda szczegółu, bystre, zachłanne oko, które wszystko widzi, nawet rzeczy drobne, mało ważne, przez innych pomijane, niedostrzegane. Od dzieciństwa żyta z przyrodą, umie na nią patrzeć, kontempluje wszystkie jej przeobrażenia, nasycy się jej pięknem. Wiersze Iłakowiczówny, gdy się im dobrze przyjrzeć, to właściwie drobiazgowo opisy, jakich nie powstydziliby się rasyowy prozaik, tyle że magią talentu przemienione w urzekające świeżością spojrzenie liryka. Zadziwia dokładność relacji, jej kompletność, plastyczność, aż po najdrobniejsze fakty. I to w dużej mierze decyduje o wyjątkowości tych wierszy, o ich oryginalności [...]².

² M. Wełna, *Wierność życiu*, [w:] K. Iłakowiczówna, *Poezje*, Lublin 1989, s. 5.

Nieprzypadkowo przywołaliśmy dłuższy cytat ze wstępu do *Poezji Iłakowiczówny*. Wyeksponowane cechy poetyki autorki *Płaczącego ptaka* uwydatniły się jeszcze bardziej w wierszach, w których wychowana na ziemiach kresowych twórczyni wraca do wspomnień litewsko-wileńskich czy łotewskich. Nabierają one aktualności zwłaszcza w tomikach wydanych w latach trzydziestych XX wieku, a są to *Popiół i perły* (1930), *Ballady bohaterskie* (1934) oraz *Słowik litewski* (1936). Jako że przywoływane przez poetkę obrazy i rekwizyty litewsko-wileńskie znalazły nieco szersze ujęcie w moim wcześniejszym artykule *Motywy bałtyckie w poezji Kazimierzy Iłakowiczówny*³, ograniczmy się tym razem do analizy realiów łotewskich, w które obfituje zwłaszcza zbiorek poetycki *Popiół i perły*. Znajdujemy tu nawet osobny cykl wierszy *Dom nasz*, będący lirycznym hołdem niegdysiejszej małej ojczyźnie, przestrzeni dzieciństwa i młodości.

Kreując krajobraz litewski czy łotewski, wymieniając jego wyznaczniki, poetka dość często, nie tylko w tytule przywoływanego cyklu wierszy, stosuje zaimki dzierżawcze typu „u nas”, „nasz”, „nasze”, „moje”. Na przykład:

[...] U nas wyjdiesz na drogę o świcie,
a już mały ptak zbudził się w życie,
już jaskółka pod strzechą szczebiota;
koń, w kosmate spętany postronki,
podniósł głowę i patrzy we wrota;
skrzypnął żuraw, zachlupała woda...
A na niebie pogoda, pogoda,
A pod niebem skowronki, skowronki!⁴ [...]

Identyfikowanie się z naturą, z pejzażem, z wpisanymi weń ludźmi nabiera wyrazu właśnie w cyklu *Dom nasz*, który wskrzesza łotewskie doświadczenia poetki, wspomniane po latach bardzo ciepło, serdecznie. Na marginesie lektury pamiętników znanego etnografa i podróżnika poetka odnotowała:

³ H. Turkiewicz, *Motywy bałtyckie w poezji Kazimierzy Iłakowiczówny*, [w:] *Meninistekstas: Suvokimas. Analizė. Interpretacija*, nr 6, Vilnius 2008, s. 215-222.

⁴ K. Iłakowiczówna, *Poezje*, Lublin 1989, s. 52.

Jakże dziwne, jak szczególne wrażenie robią na mnie uroczne pamiętniki Bolesława Limanowskiego... Bo okolica jego lat dziecińczych to moja okolica. Więc nawet Stanisławowo... Mój Boże, tyle lat, a jeszcze – krwawi! I Podgórze, i Sztarnberg, i Druja, i Krasław, i Dorotpol, a wreszcie Indryca, moja parafia, dokąd ze Stanisławowa chodziło się nawet na piechotę. Malutkie to było i nie pamiętałam wcale, że drewniane, nad ołtarzem widniał jakiś stareński obraz nie obraz, fresk nie fresk – albo to człowiek w dzieciństwie rozróżnia! – dość że pamiętam drzewo o płaskiej koronie, a pod nim Adama i Ewę.

Ileż to razy patrząc na pomnik Szopena dłuta Szymanowskiego z tą jego wierzbą, grzebałam i grzebałam w pamięci... Coś mi on przypominał... Aż teraz, kiedy z grubej księgi tych serdecznych, ludzkich pamiętników wyjrzała ku mnie fasada indryckiego kościółka, już wiem: wierzbą z pomnika przypominała mi drzewo nad ołtarzem w Indrycy⁵.

Cykl wierszy *Dom nasz* uwydatnia życie się poetki z ludźmi i pejzażem dzieciństwa w majątkach niestrudzonej Zofii Buynowej. Jest on wyrazem sentymentu wobec bliskiej niegdyś przestrzeni. Iłakowiczówna kieruje swoje strofy jakby do konkretnego odbiorcy, oswojonego z podobnym pejzażem, wrośniętego weń od samego dzieciństwa, ponadto podkreśla, że pisze te wiersze *Nie dla obcych*:

Ten las, ten ogród, ten dom,
te porośle cząbrem manowce
to nie są wiersze dla was,
to nie są wiersze dla obcych! [...]

Studnie i bagna, i jezior toń nagła,
Iniane dziewczeczki i w płótniankach chłopcy..
Lecz cokolwiek się tworzy – tytuł trzeba położyć:
„Dla swoich – nie dla obcych”⁶.

⁵ K. Iłakowiczówna, *Trazymeński zając*, Kraków 1968, s. 12.

⁶ Tamże, s. 153-154.

Zestawiając ze sobą poświęcone Litwie i Łotwie wiersze, można odnieść wrażenie, że krajobraz łotewski charakteryzowany jest bardziej konkretnie i szczegółowo niż litewski. Chodzi o to, że na Łotwie przebiegały bardziej świadome dzieciństwo i młodość poetki, większość kreowanych obrazów ma u podstawy jakieś fakty z autopsji. Niejeden z zamieszczonych w cyklu wierszy przywołuje nazwy topograficzne: Stanisławowo, Baltyn, Krasław, Indryca, Hłuksza, Liwczany i inne. Niektórym miejscowościom i związanym z nim obiektom czy przeżyciom poświęca poetka osobne wiersze: *Liksnińska kniejka*, *Folwark na Sztarnbergu*, *Dwór w Dorotpolu*, *Cmentarz w Jurahowie* i inne.

Ostatni wpisuje się w szerszy kontekst, jeżeli tak można powiedzieć, wierszy „cmentarnych” Kazimierzy Hłakowiczówny. Cmentarze, groby, mogiły, opisywane bezpośrednio albo wpisane w tło takiego czy innego pejzażu, to częsty motyw jej poezji:

Po stromym urwisku czeremcha się wspina;
 śpią w brzozowej kniejce dziedzice Baltyna.
 Płynie łąką bystry ruczaj,
 młyn daleko stuka, huczy,
 z wzgórz okolicznych pachnie las sosnowy
 i dymy lecą od Baltyna i Jurahowa⁷.

Jako osoba niemająca możliwości odwiedzania pozostawionych na Litwie grobów rodzicielskich, chętnie odwiedzała i w razie potrzeby także sprzątała obce miejsca pochówku, czego świadectwo znajdujemy w tym wierszu:

Przychodzimy o wczesnym ranku, na przełaj przeciąwszy drogę.
 „...Trzeba pomóc biednym umarłym, a oni nas też kiedyś wspomogą...”
 Mamy łopaty i grabki, ciężko pracujemy schylone.
 „Trzeba oczyścić mogiłki śpiącym kurlandzkim baronom.”
 Równamy ślady racic, podźwigamy upadłe krzyże...
 „I oni nad nami się schylą, kiedy śmierć się do nas przybliży!”⁸

⁷ Tamże, s. 156.

⁸ Tamże.

Są tu także przestrzenie naznaczone przez historię, chociaż nieraz beziemienne, jak na przykład *Puste miejsce*, „rozłokowane za Murowanką, niedaleko Krasławia [...] / Tam powstańca Moskale zabili”.

I są przestrzenie ewokujące pamięć o najbliższych, zwłaszcza o przybranej matce, Zofii Buynowej, wspominanej między innymi w wierszu *Mogila*.

W opisie krajobrazu łotewskiego nie brakuje motywów akwaticznych, związanych z poetyckim opisem konkretnej miejscowości. Mam na myśli takie wiersze, jak *Wabolskie Jezioro* czy *Moje rzeki*:

Indra – wartka wśród spadzistych brzegów,
 Raudawizka – w łąkach ścieg przy ściegu,
 grząskie, wąskie, drobne córki bagien,
 skryte zwykle, w czas jesienny nagie
 pamiętam was bełkocące w ciszy letniej,
 zagłuszone upalnie i kwietnie...
 I pamiętam rozlew nad rozlewy,
 zatopione brzegi, łąki, krzewy
 i czajki wiosenne, i kry, które płyną
 wszystkie do Dźwiny⁹.

Przywoływany krajobraz ożywia w poszczególnych wierszach bogata galeria postaci, kreowanych przez poetkę w cyklu *Dom nasz*. Z biegiem lat kierująca się coraz bardziej ewangelicznymi wartościami Kazimiera Iłakowiczówna z miłością i czułością wydobywa z pamięci wielu domowników, mieszkańców tego czy innego dworu, w którym przyszło jej się zatrzymać. O ciepłym stosunku emocjonalnym do prezentowanych osób świadczy już sam fakt zwracania się do nich po imieniu: Barbara, Donat, Józia, Magdalena, Wasył i inni. Szczególnymi względami w poezji Iłakowiczówny cieszą się służące, gosposie, nazywane także po imieniu: Agatka, Hania, Marianna, Marysia i inne. Tej kategorii domowników poświęciła zresztą osobny cykl wierszy, który tak się właśnie nazywa: *Służące*.

Wyjście z domu czy poza teren przydomowy stwarzało możliwość obserwowania ludzi, poznawania innych, niż przyjęte w najbliższym otoczeniu,

⁹ Tamże, s. 152.

obyczajów. Na utrwalenie w wierszu zasługują i bliżsi, i dalsi, i zupełnie czasem nieznani, dziwni ludzie, jak „siwowłosa” w utworze *Z psami*. Wiersze im poświęcone genologicznie przypominają literacki obrazek. Są nieraz przywołaniem konkretnej sytuacji zaczerpniętej z autopsji. Bo jakże inaczej interpretować takie teksty, jak, powiedzmy, *Dwór w Dorotpolu*:

Nad jeziorem – aleja lipowa:
tam mieszkała pani Piotrowiczowa.
Dwór miała rozłożysty, sad wielki i stromy,
kiedykolwiek się przyszło, zawsze była w domu;
nastawiała konfitur na białej serwecie
i mówiła: „To dla was, dzieci. Jedzcie... jedzcie!”¹⁰

Przebywająca na ziemiach pogranicza Iłłakowiczówna zderzyła się z charakterystycznym dla takich regionów tygłem narodowościowym, językowym, wyznaniowym, kulturowym, obyczajowym. Nie dziwi zatem fakt, że w wierszach-obrazkach, przywołujących sytuacje, których była świadkiem, poetka operuje takimi określeniami, jak na przykład *Starowiery* czy *Kacapi*. Ostatni, bez względu na obraźliwy na pozór tytuł, są scharakteryzowani nie bez pewnej dozy wdzięku, humoru, rubasności i przychylności:

Kacapi jedzą powoli pod jabłonią
barszcz okazały, kapustę pełną woni:
hoże im służą dziewczki, wielkonogie baby.
Czaj piją, jedzą znów, aż człowiekowi słabo,
a potem, rozpostarłszy na ziemi kapoty,
kładą się rozczesując brody jasnołote,
żegnają ziewające paszcze jeszcze pełne chleba
i jasnymi oczyma w jasne patrzą niebo¹¹.

¹⁰ Tamże, s. 157.

¹¹ Tamże, s. 161.

Przywołany wiersz jest przykładem umiłowania przez Iłakowiczównę konkretności i szczegółu, pokazuje też jej umiejętność łączenia treści wyższych i niższych, stylizacji na język regionalny („czaj”, „kapoty”).

Życzliwie, ciepło, a nawet z wielką dozą powagi, dostojenstwa potraktowani są Żydzi, o czym świadczy wiersz *Dzierżawca sadu*, w którym tytułowa postać najzwyczajniejszego człowieka urasta do rangi bohatera biblijnego:

W sadzie pod jabłonią oliwną
stoi stary, stary Żyd z brodą niby Noe [...]

albo, nieco dalej, o tym samym bohaterze:

[...] spojrział uroczyście jak Abraham, [...]
[...] krokiem arcykapłana ruszył w moją stronę¹².

W wierszu *Dawidek i jaśmin* występuje „pobożny, młody, poważny Żyd”, który jest niezwykle wrażliwy na piękno przyrody.

Niektóre teksty kreują zbiorowy obraz ludzi „tutejszych” i „tamtejszych”, w zależności od przyjętej perspektywy. Informują o tym nieraz już same tytuły: *Nasze dziewczęta*, *Tamtejsze dzieci*, *Tamtejsi*.

W pierwszym z wymienionych pozytywnie oceniono i przedstawiono:

Senne, łagodne łotewskie dziewczęta:
wszystkie suknie krochmalone, żadna nie wymięta,
chustki jedwabne, białe...
Łąki, co przejść nie dały,
kurz, co się stopom sprzeciwiał,
złość cierni i igliwia,
kundle biegnące z ujadaniem w ślad
przezwyciężone. Oto już wstępują w księży sad
i orszakiem dostojnym, przy ramieniu ramię,
idą pod kwitnącymi słodko czereśniami¹³.

¹² Tamże.

¹³ Tamże, s. 163-164.

Wiersz *Tamtejsze dzieci* to niemal fotografia, migawka utrwalająca lekcje dawane niegdyś przez poetkę miejscowym i okolicznym dzieciom:

Czyście dzisiaj szczęśliwsze,
czy lepszy dzień wam świta,
małe tamtejsze dzieci,
które uczyłam czytać?

Przychodziły z Liwczan,
przybywały z Kokiń,
w oczach miały siwych, modrych
spokój głęboki. [...]

Wiersz jest niezwykle konkretny, plastyczny, przedstawione w nim scenki łatwe są do wyobrażenia. Opisano realia nie tylko upiększające scenerię („siwy ze starości bez patrzył / na kajety od literek coraz pstrokatsze”), ale także uciążliwości, niedogodności, jakie towarzyszyły żmudnej pracy („Złatywały się roje much, / coraz bardziej słabł w nas wszystkich duch”). Przypomina to w jakimś stopniu realia i poetykę stosowane przez Czesława Miłosza w poemacie *Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada*, w którym artysta odtwarza, jak wiadomo, swoje mniej i bardziej fascynujące wtajemniczenia na Laudzie.

Jako że wszystko podlega prawu przemijania, wydłużające się lekcje także miały swój kres:

Schodził wieczór matczyny, głęboki,
kurz obfity nad drogami rósł
i z wolna ku domowi, pośród młodych brzoź,
odchodziły dzieci do Ruchmana, do Liwczan, do Kokiń¹⁴.

I wreszcie swego rodzaju podsumowaniem, uogólnieniem obrazu zapamiętanych ludzi regionu jest wiersz *Tamtejsi*, który można traktować jako złożenie najwyższego hołdu dla poznanych na Litwie i Łotwie ludzi:

¹⁴ Tamże, s. 163.

Jacyż to nasi tamtejsi?
 Bledsi, chudsi, lżejsi, mniejsi.
 Piechotą na jarmark idą,
 by ich podwiózł – proszą Żyda;
 służą starowierom ich parobcy,
 nie strzyżeni, niepiśmienni... Ciche owce!
 Tyfus ich dziesiątkuje coraz i cholera,
 tacy byli w mym dzieciństwie... Jacyż oni teraz?
 Dzieci ich patrzą jak blade kwiatki lnu,
 psy ich zawsze wyją, skomlą – nie znają snu...
 W kościele łanem się chylą zbitym przez grad,
 ten najszcześniejszy z nich, co krzyżem padł;
 hostia nad nim wzniesiona jaśniej nie zwykle...
 O święci, nieznani święci Łotwy i Litwy!¹⁵

Ten wiersz zwrócił także uwagę Mirosławy Ołdakowskiej-Kufłowej, która omawia go w kontekście utworów Iłakowiczówny o „świętych i świątobliwych”, zwracając uwagę na to, że postacie „maluczkich” są częstym zjawiskiem jej poezji:

Iłakowiczówna w swej poezji wiele miejsca poświęca ubogim, prostym ludziom, służącym, dzieciom biedaków, a nawet tym, którzy należą do marginesu społecznego. Patrzy na znajdujących się na najniższych szczeblach drabiny społecznej przez pryzmat nauki ewangelicznej¹⁶.

W taki oto sposób przestrzeń regionalna nabiera cech sakralnych, jest miejscem niepozbawionym co prawda skazy, ale bogatym w takie wartości, jak szczerość, prostota, przywiązanie do sfer duchowych człowieka.

Tak samo ciepło i serdecznie malowana jest w wierszach Iłakowiczówny przyroda. Bywa ona traktowana jako równorzędny partner człowieka, co zostało uwydatnione w *Inwokacji*, w której monolog liryczny skierowany jest do drzew, w tym konkretnym wypadku – do brzoź:

¹⁵ Tamże, s. 162.

¹⁶ M. Ołdakowska-Kufłowa, dz. cyt., s. 92.

Proszę was, brzozy znajome od Dźwińska do Mołodeczna,
jeśli was kiedy odwiedzę, niech mi droga będzie bezpieczna.
Poczwórnym stoicie szeregiem, szumiecie pochwórnym rzędem...
...Dajcie mi cień miłosierny, gdy przejeżdżać będę tamtędy. [...] ¹⁷

Poetka jest nadzwyczaj wrażliwa na powaby przyrody ojczystej. W jej wierszach „rosną” nie abstrakcyjne drzewa, ale drzewa przywoływane najchętniej ze wspomnień dzieciństwa i młodości, nazywane konkretnie, „po imieniu”, a więc graby, buki, świerki, sosny, topole, dęby, klony, lipy i oczywiście uświęcone przez tradycję Mickiewiczowską brzozy.

Kreując przestrzeń regionalną w podobny sposób, wprowadza też nazwy kwiatów, ptaków i owadów. Kwiaty upiększające poezję Iłakowiczówny jawią się zatem jako storczyki, bławatki, jaśmin, bez, malwy, róże, bratki, stokrotki i inne.

Ptaki zapamiętane z regionalnej czasoprzestrzeni dzieciństwa to także nie ptaki w ogóle, lecz wrony, kawki, sójki, wróble, czajki, jaskółki, skowronki, słowiki i tak dalej.

Niebezimiennie przywoływane są także owady: komary, muchy, koniki polne, świerszcze, pszczoły.

Realia pejzażowe kreowane są czasem ambiwalentnie. W pewnych wypadkach mamy do czynienia wręcz z sakralizacją przestrzeni, w innych ojczysty pejzaż cechują też „kurz”, „miedze ubożuchne”, „kałuże”, „tuman”, „bajora”, „pyły”, „zgniła pogoda”. Niezależnie jednak od tego, w jakie decorum ubrany jest pejzaż, jest on zazwyczaj bliski podmiotowi.

Można stwierdzić, że występujące w poezji Iłakowiczówny motywy łotewskie (jak też litewskie) zabarwiają jej twórczość regionalnie, wpisując autorkę w nurt literatury „małych ojczyzn” czy literatury pogranicza.

W poezji twórczyni *Popiołu i pereł* uwypukliły się tak charakterystyczne cechy literatury regionalnej, jak wyeksponowany koloryt lokalny, kreowany za pośrednictwem wprowadzania nazw topograficznych, artystycznego odmalowywania osobliwości krajobrazowych, mentalności, obyczajów związanych z regionem ludzi, reprezentujących wielonarodowość, wielowyznaniowość,

¹⁷ K. Iłakowiczówna, dz. cyt., s. 171.

wielokulturowość, wielojęzyczność¹⁸. Większość utworów cechuje pozytywna tonacja emocjonalna, czasem wręcz sakralizujący stosunek do przedmiotu opisu, gdy tym obiektem jest kraj lat dziecińczych.

Cykl wierszy *Słowik litewski*, który nadał tytuł tomikowi z 1936 roku, jest poświęcony pierwszej „małej ojczyźnie”, jaką stanowiła dla poetki Litwa, zwłaszcza rodzinne Wilno. Jednakże i w tym tomiku zdarzają się z rzadka uogólnienia, syntetyzujące wspomnienia kresowe, czego wymownym przykładem jest chociażby wiersz *Inna jesień*:

[...] Miedzą idę, co nie znała kosy,
w las się zapuszczam...
Cóż, gdy całkiem innym wabi głosem
litewska puszcza.

A czy bór ten nadniemeński będzie,
miński czy dźwiński
jego czar taki ciężki pamięci
jak kamień młyński¹⁹.

I rzeczywiście, gdziekolwiek los poetkę rzucił, wszędzie odzywały się sporadycznie jakieś okruciny wspomnień, jakieś skłonności wydobywania z obcego pejzażu przede wszystkim tego, co swojskie, co utkwiło w pamięci jeszcze w latach spędzanego na Litwie i Łotwie dzieciństwa. Echa podobnych wspomnień odzywają się niejednokrotnie w wierszach powstałych podczas wojennej tułaczki po klęsce wrześniowej, jak na przykład *Listy z Norwegii*:

Zaśnieżone gałęzie z dziecińczych lat,
garbate zasy, śniegi;
jakiż tu czar na was padł,
że was odnajduję w Norwegii?
Światła błyskają z chałup,

¹⁸ E. Kuźma, *Regionalizm*, [w:] *Słownik literatury polskiej XX wieku*, pod red. A. Brodzkiej i in., Wrocław 1992, s. 925-930.

¹⁹ K. Iłakowiczówna, dz. cyt., s. 210.

świerki w trawie po pas
i wszędzie las...
Jak to się stało?²⁰

W niektórych wypadkach, jak wynika z powyższego przykładu, w obcym pejzażu odnajduje jakieś swojskie elementy, w innych znowuż dominuje właśnie bezpośrednio nazwana świadomość obcości. „Nie nasz kamień i bady-le nie nasze / Od obcych pagórów chude wietrzysko gwizdże [...]” – pisała w cyklu *Kur siedmiogrodzki* z tomu *Wiersze bezlistne* (1942).

Jeszcze w innych wypadkach pojawia się swego rodzaju ambiwalencja. W *Wierszach z Anglii* ze zbioru *Lekkomyślne serce* (1959) tytułowa Anglia jest postrzegana jako „Taki sam prawie kraj...”, jednakże z pewnym zastrzeżeniem:

Taki sam prawie kraj,
taki sam most i gaj,
mogiłki, piołun i ostry,
kościółek – tyle że siwy.
Ale na mogiłkach krzyże
niepochyłe, niekrzywe
obce!²¹

Cóż daleka Anglia, skoro w Polsce nie zawsze i nie wszędzie czuje się poetka dobrze. Chociaż elementy krajobrazowe „małej ojczyzny” pojawiają się w jej twórczości z biegiem lat coraz rzadziej, sporadycznie, chociaż sięga po motywy uniwersalne bądź związane z aktualnie towarzyszącymi realiami społeczno-politycznymi, nie można twierdzić, że czuje się z nimi głęboko związana. Nawet miasto jej stałego zamieszkania po powrocie w 1947 roku z wojennej tułaczki nie stało się miejscem stabilności i zakorzenienia. Po dziesięciu latach osuwania się czuje się poetka *W Poznaniu na wygnaniu*.

Jakieś echa bardziej swojskiej, kresowej ojczyzny odzywają się także w tomiku *Szeptem* (1966), zwłaszcza w cyklu *Bicze z piasku*. Podmiot tych

²⁰ Tamże, s. 255.

²¹ Tamże, s. 307.

wierszy coraz wyraźniej uświadamia ulotność pamięci, nietrwałość wspomnień. Nieprzypadkowo operuje obrazami „piasku”, „osypiska”, „mil sypkich”, „wyrwy”, „piachu”, o którym się mówi:

Nie przeminął, cofnął się głębiej
w niepamięć...
Bahun i kępy żurawin
zamknięte na siedem pieczęci [...] ²²

Podmiot nie jest w stanie zaniechać powrotu do przeszłości i jednocześnie uświadamia, że czeka nań niewdzięczna praca „kręcić / z piasku bicz”.

Podsumowując, można stwierdzić, że zapamiętana w dzieciństwie i młodości łotewska czasoprzestrzeń Kazimierzy Iłakowiczówny z biegiem lat znacznie się odrealnia, rozplywa we mgle, roztopia. Znika precyzja opisu, charakterystyczna dla jej poetyki lat trzydziestych. Pozostają w pamięci coraz mniej liczne obrazy i rekwizyty tej przestrzeni, a więc mamy tu nieco inne podejście do wspomnień niż występujące, na przykład, w późnej poezji Czesława Miłosza, który bardzo często odwiedza krainę pamięci i przywołuje wciąż nowe, plastyczne szczegóły.

W późnej twórczości Iłakowiczówna, w odróżnieniu od noblisty, rezygnuje z realistycznych, nadających się czasem wręcz do prozy, opisów. Jednakże w sposób bardziej zakamuflowany, symboliczny, ukrywając się pod postacią „obieżyświata”, ogłasza *Powrót* do tego, co ją ukształtowało. Obieżyświat, który nie mógł dobrać miejsca na spoczynek, zaakceptował dopiero taki krajobraz:

[...] Ale teraz przed nim wrzos i cząber,
pagóreczki, wydmy suche, okrągłe,
piasek, piasek, kędy spojrzeć – piasek...
I położył się tam obieżyświat... I na wieki zasnął ²³.

Czyż nie jest to powrót, tym razem wieczysty, do swojskiej przestrzeni kresowego dzieciństwa?

²² Tamże, s. 325.

²³ Tamże, s. 326.

Bibliografia

Iłakowiczówna K., *Poezje*, wybrała i wstępem opatrzyła M. Wełna, Lublin 1989.

Iłakowiczówna K., *Poezje wybrane*, Warszawa 1995.

Iłakowiczówna K., *Trazymeński zajęć*, Kraków 1968.

Iłakowiczówna K., *Wiersze zebrane*, t. 1-2, Warszawa 1971.

Kuźma E., *Regionalizm*, [w:] *Słownik literatury polskiej XX wieku*, pod red. A. Brodzkiej i in., Wrocław 1992, s. 925-930.

Ołdakowska-Kuflowa M., *Chrześcijańskie widzenie świata w poezji Kazimierzy Iłakowiczówny*, Lublin 1993.

Turkiewicz H., *Motywy bałtyckie w poezji Kazimierzy Iłakowiczówny*, [w:] *Meninis tekstas: Suvokimas. Analizė. Interpretacija*, nr 6 (1), Vilnius 2008.